

**Ceny prenumeraty.**

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy  
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:  
miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.  
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

**Ceny ogłoszeń.**

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 h.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.  
Ceny oddzielnych numerów:  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

**Kalendarz lwowski.**

Niedziela, 12 lipca.

**Imiona:** Rzym.-kat. Dzisiaj: D. 5. po św. Jana z D. Jutro: Małgorzaty P. M. — Gr.-kat. Dzisiaj: 29. N. 4. po S. P. i P. H. 3. — Jutro: 30. Sob. S. S. 12 Ap. — Słowiańskie: Dzisiaj: Tołimira bł. — Jutro: Radomita.  
Wschód słońca 4:18, zachód 7:50.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworc\* głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25a-8:40, 2:45\*, 6:12, 7:—\*, 7:35, 11:15, 12:45\*, 3:50; do Rze, szowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16\*, 7:45, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10\*, od 15 lipca 9:35, 2:23\*, 10:38, 2:50\*; do Kołomyi 6:03; do Stryja 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:38, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca do Husiatyna: 6:20, 2:16\*, 11:10; do Brzuchowic 7:21, 3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę i święta 9:00, 12:41; do Janowa 9:15, 3:35. 1:35; (w niedzielę i święta) do Lubienia: 2:15; do Szczercza (Pustomył): 10:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego” otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

**Muzeon i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorki i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) w czwartki od g. 10 do 11 i 11 piętro, w niedzielę od g. 10 do 1 tylko i piętro. — Bibl. Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziela od 11—12. — Biblot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczyński (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—17 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, l p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

**Wystawy stałe.** Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisor. urzędowa) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Posiedzenia i zgromadzenia. Zgromadzenie Stow. głuchoniemych „Nadzieja” o godz. 10 r. w „Gwieździe”.  
Teatr miejski zamknięty.

**Baron Aehrenthal, pan Izwolski i... ten trzeci.**

Wiedeń, 10 lipca.

(A.) Wiadomość o zjeździe pana Izwolskiego z baronem Aehrenthalem zaniepokoiła Berlin. Ów zjazd przypadnie na wrzesień, a więc się odbędzie w terminie, kiedy konferencje z królem Edwardem w Ischlu i w Marienbadzie dadzą pewien rezultat, rozstrzygający zagadnienie Macedońskie w ten albo w inny sposób.

Z Berlina pośpieszono więc w używaniem do takich posług wiedeńskim „Deutsches Volksblatt” z uprzejmą radą pod adresem dworu wiedeńskiego, — z radą, aby się nie ważył ani na jeden krok samodzielny.

Owa rada ma formę listu berlińskiego i zawiera poglądy niesłychanie znamienne z uwagi na politykę międzynarodową. Oto streszczenie owego listu.

Na wstępie list powtarza znane odkrycia radcy legacyjnego von Ratha o projektowanym przez Anglię podziale Turcji. Do uczestników mają należeć prócz Anglii — Rosya, Francya, Austro-Węgry. Te ostatnie otrzymałyby Saloniki.

List wyraża wątpliwość — bo teraz taktyka berlińska nakazuje wątpić w owe rewelacje — czy pan von Rath jest dobrze poinformowany. Wolno powątpiewać, czy taki rozumny i trzeźwy polityk, jak król Edward, istotnie chce Niemcy odosobnić. Koalicja potężna antyniemiecka pod kierownictwem Anglii leży wprawdzie w granicach możliwości, lecz na razie trudno znaleźć dowód, iż polityka angielska wprost zmierza do tego celu.

Układy między Anglią z jednej i Francją i Rosją z drugiej strony dotyczyły tylko interesów zamorskich: Egiptu, Maroka, Persyi, Azji środkowej. Z Niemcami nie potrzeba było się porozumiewać, gdyż niema nigdzie punktu, w którym interesy angielskie i niemieckie krzyżowałyby się wzajemnie.

Niemcy nie dają do pozyskania nabytków terytorjalnych kosztem Turcji. Co najwyżej przydałby się Rzeszy niemieckiej jakiś port na morzu Śródziemnym jako stacya węglowa dla statków niemieckich, płynących do Afryki wschodniej i do Azji. Niemcy wytknęły sobie w Turcji cele wyłącznie gospodarcze. Inaczej, nie budowałyby kolei Bagdadzkiej. Boć tej kolei niepodobna obronić militarnie, tak jak trudno było utrzymać wojskowo kolej Mandżurską.

W podobnym położeniu znajdują się Austro-Węgry. Co zrobiłyby one, gdyby podczas podziału Turcji pozwolono im zabrać Saloniki? To miasto wybitnie handlowe miałyby bardzo nikłą wartość dla monarchii habsburskiej, gdyby równocześnie ta ostatnia nie zabra-

ła Albanii, Serbii, wilajetu Kosowskiego (Starej Serbii) i wilajetu Salouiki. Zabór i uspokojenie owych krain pochłonęłoby mnóstwo krwi i pieniędzy. Pytanie, czy byłoby warto ponieść tak ciężkie ofiary w zamian za ów nabytek? Jeżeli cesarstwo Naddunajskie poprowadzi zręczną politykę handlową i energicznie będzie uprawiało wywóz na Wschód — wówczas pobije z łatwością wszystkich współzawodników i nie potrzebuje prowadzić krwawych wojen, celem utrzymania rynków wschodnich.

W projekcie rzekomym lorda Curzona widnieje przecież jeszcze jeden szczegół, który powinien dać dużo do myślenia mężom stanu na wiedeńskim Ballhausplatzu.

Protektorat — czytamy tam — nad Arabią i Mezopotamią ma ułatwić drogę z Egiptu do Persyi, której część południowa weszła w sferę interesów angielskich na mocy przeszłorocznego układu anglo-rosyjskiego. Połączenie między Persyą i Indiami tworzy Beludżystan. Ten ostatni pozostaje pod wpływem Anglii. Innemi słowy, największy zysk z tego interesu wyciągnęłaby — jak zawsze — Anglia. Boć bez wysiłków wojskowych poważniejszych otrzymałaby znaczne obszary, bogate pod każdym względem. Austro-Węgry i Rosya natomiast musiałyby wyżyć całą energię, ponieważ sułtan nie dałby podzielić swego państwa bez oporu.

Austro-Węgry, biorąc z łaski John Bulla Bałkan zachodni, naraziłyby się na krwawą, długą, uciążliwą wojnę podjazdową. Kampania w Bośni była dziecinstwem w porównaniu z tem, co czekałoby Austryę w nowej kampanii.

Wreszcie należy pamiętać o panislamiźmie. Zamach na byt Turcyi wywołałby wojnę świętą w Afryce północnej, na Bałkanie, w Malej Azji, Arabii, Persyi, Indjach. Nawet Mongołowie pod przewodnictwem Japonii ruszyliby w pole przeciwko białym. Czyż Londyn odważyłby się wywołać tak niesłychane niebezpieczeństwo?

Oto rady przyjacielskie pod adresem Austro-Węgiei. Co za rozczulająca troskliwość berlińska o to, aby się monarchia habsburska nie wplątała w wojnę z Turcją! Co za pewność, że handel Austro-Węgiei będzie robił dobre interesy i w dzisiejszych warunkach, choć wiadomo, że właśnie teraz konkurencya Niemiec dusi cały eksport z Austro-Węgiei! Co za fantazyja bujna, która grozi Austro-Węgom nawet Japończykami! Mężowie stanu na Ballhausplatzu muszą istotnie poważnie się zastanowić. Lecz nie tyle nad projektem lorda Curzona, ile nad zdenerwowaniem Berlina, gdy mowa o poprowadzeniu przez Austro-Węgry samodzielnej polityki bałkańskiej. Widocznie taka polityka jest Niemcom niewygodna.

2)

MAURICE LEBLANC.

**Jasnowłosa Dama.**

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD PIERWSZY.

(Ciąg dalszy.)

...Sędziego śledczego najbardziej dziwiła prostota użytych sposobów.

Podczas nieobecności Zuzanny i Hortensyi, która wyszła na targ, przed dom zajechał z wózkiem postaniec w czapce z błachą — widzieli to sąsiedzi — i zadzwonił trzy razy.

Okoliczni mieszkańcy nie wiedzieli, że służący w domu niema i dlatego posłaniec spełnił swoją czynność z zupełnym spokojem.

Co ciekawsze jeszcze, że żadna szafa nie została otworzona, żaden sprzęt poruszony. Nawet portmonełka Zuzanny, ze złotemi monetami wewnątrz, leżała spokojnie na stole. W ten sposób zamiar kradzieży stawał się zupełnie określonym, bo inaczej czem wytłumaczyć zadowolenie się tak małym zyskiem.

Jedyną wskazówką, jakiej mógł udzielić profesor, był ów wypadek z dnia poprzedniego.

— Po mojej odmowie ten młody człowiek zaznaczył wyraźnie swoje niezadowolenie i rozstając się z nim, czulem, że się będzie mścił.

To był ważny szczegół. Dalej badano kupca, lecz ten nie znał żadnego z tych panów. Co zaś do samego przedmiotu, to nabył on go za czterdzieści franków na licytacji w Chevreuse i, jak sądził, sprzedał za wia-

ściwą cenę. Dalsze dochodzenia nie dały żadnych rezultatów.

Pan Gerbois czuł jednak, że poniósł bardzo dotkliwą stratę. Musiały być jakieś ukryte skarby w skrytce jednej ze szufladek, a ów pan o tem wiedział i dlatego działał z taką stanowczością.

— Drogi ojcze, cóżbyśmy robili z owym skarbem? — uspokajała go Zuzanna.

— Jakto! przecież gdybyś miała posag, mogłabyś zrobić świetną partyę!

Zuzanna, której marzenia ograniczały się tylko osobą kuzynka Filipa, będącego godną litości partyą, westchnęła z goryczą.

W małym domku w Versailles popłynęło dalej życie, lecz jakieś smutniejsze, zachmurzone żalem i zmartwieniem.

Upłynęło dwa miesiące. I nagle posypały się wypadki jeden za drugim — cały szereg szczęśliwych powodzeń i katastrof...

Pierwszego lutego pan Gerbois, wróciwszy o wpół do szóstej do domu, wziął do rąk wieczorną gazetę, włożył okulary i zaczął czytać. Polityką nie zajmował się. Odwrócił kartę i wkrótce zaintrygował go pewien artykuł pod takim tytułem:

„Trzecie ciągnięcie loteryi Stowarzyszenia Prasowego.”

„Numer 514 serya 23 wygrał milion...”

Dziennik wypadł mu z rąk. Ściany zachwiały mu się przed oczami, serce przestało bić. Numer 514 serya 23 był jego własnością. Kupił go przypadkiem, chcąc zrobić przysługę przyjacielowi, bo sam nie wierzył w swoje szczęście i oto dziś wygrał!...

Wyjął pośpiesznie notes. Numer 514 był w nim istotnie zanotowany, lecz gdzież jest bilet?

Rzucił się do gabinetu, bo przypomniał sobie, że

wsunął go do pudełka z listowym papierem. Przy wejściu zachwiał się i serce znowu przestało mu bić. Pudełka na miejscu nie było, a co gorsza, przypomniał sobie, że to już od kilku tygodni nie widział go, kiedy siedząc przy biurku, poprawiał zeszyty uczniów.

Za oknem w ogrodzie zaskrzypiały kroki po zwirze.

— Zuzanno! Zuzanno!

Dziewczyna przybiegła.

— Pudełko... pudełko z kopertami... — wybelkotał profesor zdławionym głosem.

— Jakie pudełko?

— To z Louvru... które przyniosłem któregoś czwartku... i które stało tu na stole...

— Ależ przypomnij sobie ojcze... razem przecie schowaliśmy je...

— Kiedy?

— Wiesz, wieczorem... w ten dzień...

— Ale gdzie? odpowiadaj... zabijasz mnie...

— Gdzie?... do biurka...

— Do biurka, które zostało ukradzione?

— Tak.

— Które zostało ukradzione!...

Słowa te powtórzył cicho, głosem przerażenia. Potem, chwyciwszy rękę córki, wyszeptał jeszcze ciszej:

— Tam był milion, córko...

— A! ojcze! dlaczegożeś mi o tem nie powiedział! — wykrzyknęła naiwnie dziewczyna.

— Milion! — powtórzył — był to los wygrywający milion!

Ogrom straty przygniatał ich. Zapanowało długie milczenie, którego nie śmieli przerwać.

Wreszcie odezwała się Zuzanna:

— Ależ ojcze, wypłaca ci i bez tego.

— W jaki sposób? na jakiej podstawie?

— Czyż potrzeba koniecznie dowodów?

## Nie ustawajmy ani na chwilę.

Sprawa oświaty, to sprawa wszystkim nam wspólna, to sprawa, dla której winniśmy poświęcić każdą chwilę wolną, wykorzystać dla niej nawet czas wypoczynkowy poświęcony.

Obecnie zbliża się pora wyjazdu na wieś, chwila, w której zapominamy o denerwującym życiu miejskim a w ożywczym działaniu ciepła słonecznego doprowadzamy rozprężone nerwy do ładu, w jego blasku uzyskujemy spokój wewnętrzny. Tam jednak stykamy się z tymi, którzy nic nerwów nie szarpie, ale których dusza w nieświadomym uspieniu czeka na obudzenie i powołanie do życia. Tam powinniśmy działać promieniami naszej świadomości i wiedzy.

Do tej nie natężającej a bardzo skutecznej pracy zachęca „Krakowskie Koło Pań T. S. L.” następującą odezwą:

Nie każda z nas może wziąć w opiekę ubogie dziecko miejskie. Nie każda z nas, może obdarować te rzesze blade i wynędzniałe cieniem lasów, wonią łąk i pokrzepiającą siłą powietrza świeżego. Wiemy i rozumiemy, iż przypominać prośby Orzeszkowej\*) nie trzeba. Kto będzie mógł, zapewne ułatwi wyjazd jakiejś biednej dziecinie. Lecz prócz dzieci miejskich, stęsknionych do wsi, są jeszcze dzieci wiejskie, łaknące czego innego, dzieci czekające na obdarowanie ich wiedzą, na pokarm dusz, siejbę słów. Gdy rozpoczyna się pora wyjazdu na wieś, należy pamiętać o rzeszy tych dzieci, które rażą mieć książki do czytania, które lubią obrazki oglądać, dla których my nieco skarbów miasta powinniśmy udzielić.

Jakkolwiek dość już liczne są czytelnie i biblioteki ludowe, jakkolwiek szkoły mają wypożyczalnie dla młodzieży, wszystkiego tego jeszcze jest za mało wobec pragnienia, jakie budzi się wśród dzieci wiejskich, gdy rozmiłują się w książkach.

Nie każda z nas wyjeżdżających na wieś może wziąć ze sobą ubogie dziecko z suterem, ale każda może i powinna wziąć w zapasie nieco książek dla dzieci wiejskich, ażeby siejbą słów i myśli dopomóc do tępienia ciemnoty.

Książeczki, darowane dzieciom, nawiązują od razu serdeczniejszą nić między „gośćmi”, a mieszkańcami wsi i stają się miłą pamiątką.

Nie należy jednak książek rozrzucać zbyt pochopnie, ażeby nie straciły swej istotnej wartości w oczach ludu. Powinno się najpierw pożyczać książeczki do czytania. Książki wypożyczane wzbudzają większą chęć do czytania, bo za każdą zmianą książki otwiera się jakaś nowa karta i myśl nowa do duszy przemawia.

Prócz biblioteczki, przywiezionej na letni pobyt i przeznaczonej do wypożyczania, powinno się mieć pewien zapas książeczek, przeznaczonych do rozdania. Jest to także siejba słowa, ale musi być podana w takiej formie, ażeby dała to przekonanie, iż książkę otrzymuje się w nagrodę, a nie bierze się „z łaski”.

Ta Kasia, która pilnie zbiera poziomki i przynosi „państwu” na sprzedaż, może dostać w podarunku książeczkę, bo pracowita jest i nie próżnuje.

Tamta Marysia, która bawi cierpliwie małe dziecko, może dostać książeczkę; jest to nagroda za łagodne obejście się jej. Ów Maciek, co na fujarce na pastwisku wygrywa ładne melodie, otrzyma w podarunku książkę, bo nie bije się z drugimi, nie rzuca kamieniami. Tak rozdawane książki działają: dodatnio i budzą kiedyś, później, wspomnienia szlachetne.

Krakowskie „Koło Pań T. S. L.” zwraca się więc

\*) Orzeszkowa zwróciła się zeszłego roku z gorącą prośbą do Polek, aby wzięły ze sobą biedne dzieci miejskie, wyjeżdżając na wieś.

— Przekleństwo!  
— A czy ich nie posiadasz?  
— Mam właśnie jeden.  
— A więc?  
— Był w tem pudełku.  
— W tem pudełku, które znikło?  
— Tak. I teraz ktoś inny to odbierze.  
— Ależ to byłoby ohydne! Musisz przeciwko temu zaprotestować, ojczec.

— Czy ja wiem! czy ja wiem! Człowiek ten musi być silny! musi posiadać wiele środków. Pamiętajsz... zająć się z tem biurkiem?...

Nagle zerwał się i zaczął krzyżeć, tupiąc nogami.

— Nie, nie! nie dostanie on tego miliona! Za co? Przy całej swojej zręczności nie poradzi nic. Aresztują go, jak się tylko zjawi dla podjęcia tych pieniędzy. O! zobaczyni jeszcze, mój panie.

— Masz jakąś myśl, ojczec?  
— Myśl bronięcia swoich praw do upadłego. I wygram... Milion do mnie należy... muszę go mieć...

W kilka minut potem wysłał depeszę tej treści:  
„Dyrektorowi Credit Foncier w Paryżu, ulica Kapucynów.

Jestem właścicielem numeru 514 seryi 23. Proszę położyć protest na wszelkie zgłaszania się kogoś innego”.

Garbois.

Prawie w tym samym czasie ten sam dyrektor otrzymał drugi telegram:

„Numer 514 seryi 23 jest w moim ręku”.

Arsen Lupin.

Ile razy zabieram się do opisanie tych licznych przygód, z których się składa życie Arsena, tyle razy doznaję pewnego zażenowania, bo zdaje mi się, że naj-

obecnie z serdeczną i gorącą prośbą do wszystkich Polek, ażeby, wyjeżdżając na wypoczynek letni, pamiętały o dzieciach wiejskich i dla nich odpowiednie książeczki zabrać ze sobą. Gdyby tylko 1000 pań rozdało po 10 książeczek wśród ludu — wieleżby zostało do czytania na jesienne i zimowe wieczory!...

Niech wszędzie tam, gdzie przez lato nasze dzieci będą poić się swobodą i pięknem polskiej wsi — zostanie jako sięw myśli i wiedzy biblioteczka pożyczona i książki rozdawane zasłużonym.

Z książkami więc do chat i między dziatwę! Niech będzie to lato rokiem wielkiej siejby słów pomiędzy tymi, którzy są braćmi i nas braćmi uznać powinni.

Po wydane przez J. Strokową książeczki dla dziatwy polskiej i pisemko „Przodownicę” dla ludu polskiego pocznijcie się zwracać do księgarni Gebethnera, albo do Koła Pań T. S. L. Szpitalna 7a. Cena książeczek od 30 do 60 hal., pisemka 1 kor. 80 hal. za rocznik.

## Prześladowanie Polaków a sojusz słowiański.

Pod takim nagłówkiem omawia radykalna „Brandenburger Zeitung” nowy kierunek idei słowiańskiej, wpływ polityki antypolskiej w Prusach na nowe ukształtowanie się tejże idei i znaczenie jej wobec niemieckiej polityki zagranicznej.

Artykuł znamienny jest i z tego także względu, ponieważ zdradza on tajne sprężyny, które pokierowały „narodową” opinią niemiecką wobec tej nowej idei. „Brand. Ztg.” zaopatrzyła swój artykuł w następujące zdanie wstępne:

„Na znak z góry, wydany przez „Literackie biuro urzędu do spraw zagranicznych”, który kieruje całą prasą w Niemczech, gdy chodzi o politykę międzynarodową, donosiły gazety niemieckie w dorywczych notatkach o podróży członka austriackiej Rady państwa dra Kramarza, i jego dwóch trabantów do Petersburga i Warszawy”.

Ze Biuro literackie urzędu do spraw zagranicznych wydało w sprawie podróży dr. Kramarza i w sprawie, jakie stanowisko prasa niemiecka ma zająć wobec nowego kierunku idei słowiańskiej, to warte jest szczególnego podkreślenia. Nic, więc dziwnego, że prasa niemiecka wykazywała przyczyny, dla których ruch nowosłowiański wydawał i wydaje się jej „niemożliwy”.

W przeciwieństwie do tej prasy usiłuje „Brand. Ztg.” zbadać „cel, jaki dr. Kramarz miał na oku”, i ten cel tak określa:

Pragnie on nowego ożywienia idei wszechsłowiańskiej, a ostatecznie wszystkich słowiańskich narodów od Uralu aż do Wławy przeciwko Rzeszy niemieckiej i austriackim Niemcom.

Zaznaczywszy następnie, że „kurczowe wysiłki agentów Bülowa”, ażeby ruch ten wystawić jako nową donkiszoteryę, przemawiają przeciwko podobnemu przypuszczeniu, znaczenie jego tak określa:

Kto głębiej w rzecz tę patrzy, ten ani na chwilę nie może wątpić, że mamy tutaj do czynienia z pierwszym wybuchem reakcji przeciwko zguźbie (heillos) polityce pruskiej wobec Polaków. „Genialnemu mężowi stanu”, który na nieszczęście Niemiec zawsze jeszcze kieruje rządem, mamy do zawdzięczenia, że podczas coraz silniejszego okrażania naszego państwa ostatnia nawet podpora, t. j. sojusz z Austrią, się chwieje. To jest zemsta za pruską politykę na kresach wschodnich”.

„Brand. Ztg.”, jak widzimy, nie przebiera w wyrażeniach. Na innym np. miejscu mówi o zaślepieniu rządu junkierskiego, gdyż zaprawdę inaczej nie mógłby przeczyć tego, że rosnący wpływ żywiołu słowiańskiego

drobniejsze nawet z tych przygód są znane moim czytelnikom. Istotnie, niema chyba ani jednego poruszenia naszego „narodowego złodzieja”, jak go pięknie nazwano, któreby nie było rozgłoszone, ani jednego aktu, którego nie komentowano ze wszystkimi szczegółami, jak to się czyni zwykle wobec czynów bohaterskich.

Kto z nas nie zna naprzykład tych ciekawych epizodów z historii o „jasnowłosej damie”, zatytułowanych grubemi czcionkami: Numer 514 seryi 23. Zbrodnia przy ulicy Henri Martin. Niebieski dyament!... Ile hałasu wywołało wdanie się w tę sprawę angielskiego detektywa Sherlocka Holmesa!... Ile było zaciekawienia do przebiegu walki tych dwóch wielkich artystów!... I jakie wrażenie opanowało wszystkich, kiedy dzienniki ogłosiły aresztowanie Arsena Lupina...

Na usprawiedliwienie swego powtarzania się, powiem tylko jedno: ja przynoszę rozwiązanie zagadki. Każda jego przygoda osłonięta jest cieniem: ja rozpraszam go. Przystudyowałem czytane i nieczytane artykuły, skopiowałem stare interwju. Wszystko to dobrałem, rozklasyfikowałem i poddałem ścisłej prawdzie. Współpracownikiem moim jest sam Arsen Lupin, którego gręczność dla mnie jest niewyczerpaną. Prócz tego mam pomoc w Watsonie, przyjacielu i powierniku Holmesa.

\* \* \*

Przypominacie sobie zapewne ów potężny śmiech, jaki wybuchł wśród publiczności, po ogłoszeniu tych dwóch depesz. Już samo imię Arsena było zadatkami czegoś niezwykłego, obietnicą rozrywki dla galeryi. A galerya — to świat cały.

Sledztwo wykazało, że numer 514 był sprzedany komendantowi artylerii Bessy. Wkrótce potem kapitan zabił się, spadłszy z konia. Dowiedziawszy się też od je-

na losy Austrii pozostanie tego naszego sąsiada w trójprzymierzu musi uczynić niemożliwym, jeżeli walka z Polakami w Poznańskim, na Śląsku i Prusach Zachodnich będzie trwała dalej. „Wszakże — pisze „Brand. Ztg.” na tem samym miejscu — Niemcy w Austrii stanowią mniejszość, zajmującą pozycję obronną; każde ministerstwo austriackie więcej musi się liczyć z Czechami i Polakami, aniżeli z Niemcami. Nie można się więc wcale dziwić, jeżeli i najlepszym przyjaciółom Rzeszy niemieckiej nareszcie cierpliwości zabraknie, szczególnie, gdy patrzeć muszą na to, jak „biłłowici” w swojej bezgranicznej nienawiści do Polaków jeden błąd po drugim robią; nie można się dziwić, że żywioły słowiańskie pielęgnują myśl odwetu za tę niekulturalną politykę”.

O moralnej wartości i powstaniu hakatyizmu „Brand. Ztg.” dosłownie tak się wyraża:

Słowianie zza granicznych słupów czarno-białych znają bardzo dokładnie cuchnące bagno korupcyi, na którym hakatyizm w Prusach-Niemczech się rozwija; wiedzą oni, że ta haniebna (schmählich) nagonka na Polaków, to uszczuplanie praw wielkiej części ludności pruskiej, pierwotnie niczem innym nie była jak gigantyczną spekulacją zbankrutowanych junkrów, którzy zrujnowane majątki swoje brzęcząca moneta placących podatki znowu podnieść chcieli; wiedzą oni, że kresy wschodnie są miejscem gonitwy dla gorliwych biurokratów, którzy całą rzeszę podwładnych, doprowadzonych do uległości dodatkami kresowemi, napędzili na Polaków, ażeby szybko zrobić karierę. A ponieważ wszystko to znają i wiedzą, dlatego do politycznego przeciwieństwa przeciwko Prusom dołącza się uczucie pogardy”.

Charakterystyczną rzeczą jest, że pismo to uwagi swoje uzasadnia dbałością o dobro i bezpieczeństwo państwa. Kończy ono bowiem swój artykuł dosłownie tak: „Pókiż jeszcze ta bezmyślna nagonka na Polaków, to gigantyczne oszustwo (Schwindel) hakatyizmu deptać będzie nogami nie tylko prawo i sprawiedliwość, ale zagrożać także będzie bezpieczeństwu Rzeszy!”

## Z ostatniej poczty.

§ Jubileusz prof. Zakrzewskiego. Wczoraj odbył się uroczysty obchód ku uczczeniu 25-letniej pracy prof. dra Wincentego Zakrzewskiego. W sali wykładowej zebrał się rektor, profesorowie wydziału filozoficznego i bardzo liczna młodzież. Wygłoszono przemówienia i wręczono jubilatowi książkę pamiątkową, zawierającą 13 prac byłych jego uczniów.

§ Ziemia w Poznańskim. Z rąk niemieckich w polskie przeszedł piękny szmat ziemi w Broniewie pod Bydgoszczą za 83.000 mk.

§ Uniwersytet ludowy w Moskwie. Rektorem uniwersytetu ludowego fundacji Szaniawskiego w Moskwie ma być podobno Maksym Kowalewski.

§ Duma. Do komisji budżetowej, która ma rozważyć budżet na rok przyszły, wybrano z Polaków pp. Grabskiego, Zukowskiego i Święcickiego.

§ Skazanie posła. Posła do Dumy Kosorotowa skazano na 11 miesięcy więzienia za mowę rzekomo podburzającą do strzelania do „szarych szyneli”.

§ Amnestya dla posłów? W Petersburgu krąży pogłoski, że 30 lipca st. st., w rocznicę urodzin następcy tronu, będzie ogłoszoną amnestya posłom, skazanym za odezwę wyborczą. Pozostanie im wówczas do odsiedzenia zaledwie 7 dni.

§ Wypadki w Persyi. Z Teheranu komunikują do Petersburga, że szach wydaje firman o zmianie prawa

go kolegów, że na krótko przed śmiercią odstąpił on swój los jednemu z przyjaciół.

— Ten przyjaciel, to ja — mówił p. Gerbois.

— Niech pan tego dowiedzie — odpowiedział na to dyrektor banku.

— Mam dowieść? Nic łatwiejszego. Dwadzieścia osób może panu potwierdzić, że byłem w nieustających stosunkach z komendantem i że spotykaliśmy się w kawiarni na placu Broni. Tam to właśnie, chcąc mu dopomóc w biedzie, nabyłem od niego ów los za 20 franków.

— Czy ma pan na to świadków r

— Nie.

— W takim razie na czem mamy oprzeć pańskie zażalenie?

— Na liście, który on do mnie pisał w tym przedmiocie.

— Na jakim liście?

— Na tym, który był przypięty do biletu.

— Niech pan pokaże.

— Ależ on także znajdował się w ukradzionym biurku.

— Więc niech pan odnajdzie ten list.

— Arsen Lupin już go ogłosił. „L'Echo de France”, które ma honor być organem oficjalnym tego pana i którego, zdaje się, jest on najglówniejszym akcyonaryuszem, ogłosiło notatkę, że Arsen Lupin wręczył swemu adwokatowi i doradcy, panu Detinan ów list, pisany jakoby przez nieboszczyka komendanta do niego osobście.

To wywołało wybuch radości: Arsen Lupin biorący adwokata! Arsen Lupin ma zastępcę w osobie jednego z członków prawa!

C. d. n.

wyborczego i o utworzeniu Izby panów, złożonej z przedstawicieli duchowieństwa i właścicieli ziemskich.  
Poseł perski w Konstantynopolu pertraktuje o 2-milionową pożyczkę, której spłata ma być zagwarantowana złożonymi brylantami szacha.

§ Pożar tajgi. Wzdłuż kolei syberyjskiej, na całej przestrzeni od Tomka do Krasnojarska palą się lasy.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Z „polskiego Baku“.

Wolanka. (Tel. wł.) Szyb „Jadwiga“, należący do spółki krakowskiej, dowiercony systemem płótkowym „Express“ pod kierownictwem inżyniera Exnera, który już od maja dawał około 15 cystem dziennie w głębokości 940 metrów, otrzymał wczoraj nowe silne przypiły do 50 wagonów dziennie, pomimo że w szybie nie wiercono.

Wiadomości krakowskie.

Krakow. (Tel. pryw.) Obrady zjazdu straży pożarnych rozpoczynają się dziś w Krakowie. Z tego powodu już wczoraj popołudniu ze wszystkich stron kraju przybyły liczne straże ze swymi naczelnikami. Na dworcu witała je delegacja bratniej straży pożarnej miejskiej. Wczoraj odbyło się zebranie przybyłych gości w parku krakowskim. Dziś rano odbędzie się pochód na Wawel, a następnie zebranie delegatów w sali Rady miejskiej.

Presya niemiecka.

Cieszyn. (Tel. wł.) Starosta bielski zakazał tamtejszemu Sokolowi wycieczki do Skoczowa, gdzie miała się odbyć dziś uroczystość sokolska; spodziewany jest duży zjazd Sokolów polskich ze Śląska.

Opalanie lokomotyw ropą.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj „Fremdenblatt“ donosi, że rokowania ministerstwa kolei z zastępcami galicyjskich producentów nafty wczoraj miały być ukończone. W jednym kierunku osiągnięto już zupełne porozumienie, a to pod względem technicznym, mianowicie, że nafta tylko w stanie wolnym od benzyny może być użyta do opalania lokomotyw. Z tego powodu przystąpi się do budowy zakładu „odbenzynowania“ nafty kosztem około 2 milionów koron. Zakład ten prawdopodobnie w jesieni 1909 będzie mógł rozpocząć swą czynność.

Rokowania toczą się jeszcze w sprawie zawarcia kontraktów z producentami nafty na 4 lub 5 lat i co do cen. Produccenci zaproponowali 3 kor. 42 hal., oferta ministerstwa kolei jest wprawdzie niższa, ale producenci oświadczyli gotowość poczynienia ustępstw. Dziennik wyraża nadzieję, że w sobotnich obradach ostatnie trudności będą usunięte, tak, że opalanie lokomotyw ropą niebawem będzie zaprowadzone.

Wiedeń. (Tel. wł.) Układy krajowego Związku producentów ropy z ministerstwem kolejowym w sprawie opalania lokomotyw ropą ukończą się w poniedziałek. Z dotychczasowego przebiegu można wnioskować, że układy doprowadzą do pozytywnego rezultatu wobec zyczliwego stanowiska rządu i ze względu na to, że w zasadniczych punktach już osiągnięto porozumienie.

Wypadek podczas corsa.

Praga. (TBK.) Wczoraj podczas corsa kwiatowego na wystawie jubileuszowej spłoszyło się kilka koni koło pałacu przemysłowego, przestraszonych rzucaniem kwiatów i wpadły w tłum. Jedna kobieta, potrącona przez spłoszone konie, zginęła na miejscu, 60 osób odniosło rany; między nimi niektóre bardzo ciężkie.

Praga. (TBK.) Katastrofa na corso kwiatowym zdarzyła się przed pawilonem przemysłowym. Spłoszyła się czwórka u powozu p. Kamilli Kaizlowej, którą powoził, narzeczony jej, porucznik 3 pułku ułanów, Teodor Giorgewicz. Konie porwały uprzęż, jeden z nich runął, drugi zaś pędził po placu, szerząc ogromną panikę. Jedna kobieta zginęła; rany zaś ciężkie lub lekkie odniosło 16 osób, a nie 60, jak pierwotnie doniesiono. Wszystkie ranione osoby pochodzą z Pragi. Przewieziono je częścią do szpitala, częścią zaś pozostawiono w opiece domowej. Konie spłoszyły się, przerażone rzucaną na nie serpentyną.

Praga. (TBK.) Kobieta, która zginęła podczas wczorajszego wypadku, rozpoznano. Jest to pensjonowana śpiewaczka opery czeskiego teatru narodowego, panna Sławańska, Polka.

Zjazd słowiański.

Praga. (TBK.) Wczoraj o godz. 6 popołudniu przybyli tu celem wzięcia udziału w kongresie słowiańskim postawie chorwacy: Tresić-Pavčić i Babić-Gjalski, poseł słoweński dr. Hribar i poseł ruski dr. Hlibowicki. Imieniem Rady miejskiej powitał ich dr. Czerny, imieniem komitetu dr. Baxa. Za przyjęcie podziękowali: Hribar i Babić, poczem przybyli odjechali do swych kwaterek.

Praga. (TBK.) Dziś w nocy przybyło tu 15 delegatów polskich na kongres słowiański. Imieniem Rady miejskiej powitał ich dr. Czerny, imieniem komitetu kongresowego dr. Kramarz.

Przesilenie rządowe w Serbii.

Belgrad. (TBK.) Z urzędowego źródła serbskiego donoszą: Rozpowszechniona za granicą wiadomość o wybuchu rozruchów w Serbii jest zupełnie bezpodstawna. W całym kraju panuje spokój. Falszywymi również są pogłoski, jakoby król miał zamiar abdykować. Są to tendencyjne wymysły, jak również wiadomość dziennika

antydynastycznego „Prawda“, jakoby jeden z wybitnych członków partii staroradykalnej miał powiedzieć, iż jedynym wyjściem widzi w zamaclu stanu, połączonym z abdykacją króla.

Belgrad. (TBK.) Rozpoczęte ponownie rokowania kompromisowe znów się rozbiły. Wiadomość o ponownym rozbięciu się rokowań kompromisowych wywarła w Belgradzie przykre wrażenie. Sądzą, że w ostatniej chwili uda się utworzyć gabinet ze względu na przypadającą dziś rocznicę urodzin króla.

Belgrad. (TBK.) Król porczył utworzenie gabinetu staroradykalowi Miłosławiewiczowi, co zapewne spowodzi rychłe zażegnanie przesilenia.

Polityka rządu bułgarskiego.

Sofia. (TBK.) Na posiedzeniu sobrania, w ciągu dyskusji nad odpowiedzią na mowę tronową, zabrał głos minister spraw zagranicznych i oświadczył, że Bułgaria dąży tylko do swego rozwoju politycznego, a wcale nie chce wywoływać rozruchów na Bałkanie. Stosunki Bułgarii z mocarstwami sąsiednimi są szczerze i przyjazne. Stosunki oficjalne z Serbią są dobre, ale powinny stać się szczerymi i przyjaznymi. Tak samo stosunki oficjalne z Grecją są dobre. Co się tyczy Francji, to dzisiejszy stosunek Bułgarii do niej jest lepszym, aniżeli był w chwili objęcia rządów przez teraźniejszy gabinet. Rząd będzie starał się przekonać Turcję, że Bułgaria wcale nie jest dla niej niebezpieczną, lecz jej przyjazną. Minister odparł zarzuty, jakoby Bułgaria wywołała powstanie w Macedonii. Nieudanie się reform mürzstegskich fałszywie przypisują ruchowi band, popieranemu rzekomo przez Bułgarię, przeciwnie, w interesie Bułgarii leży stłumienie wszelkiego ruchu terrorystycznego.

Kradzież w muzeum.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że w bibliotece pałacu Zimowego, gdzie znajdują się historyczne medale, stwierdzono kradzież. Szkoda wynosi 70 tysięcy koron.

Protektorat niemiecki nad Turkami.

Szangaj. (TBK.) Poseł niemiecki zawiadomił chiński urząd spraw zagranicznych, że żyjący w Chinach Turcy na przyszłość pozostawać będą pod opieką Niemiec.

Paryż. (TBK.) Agencja Hawasa donosi: Wiadomość, że poseł niemiecki w Szangaju zawiadomił rząd chiński, iż żyjący w Chinach Turcy stać będą pod opieką niemiecką, uważają za nieprawdziwą, gdyż Turcy nie zrobili żadnego odpowiedniego doniesienia w Paryżu.

Wypadki w Persyi.

Teheran. (Biuro Reutersa). Minister spraw zagranicznych wyraził wczoraj popołudniu postawi angielskiemu urzędowi ubolewanie rządu perskiego z tego powodu, że podczas zająć w dniu 23 czerwca br. poselstwo angielskie było postawione pod ochronę wojskową.

Pilno w Czechach. (TBK.) Tutejsza Rada powiatowa uchwaliła z okazji 60-letniego jubileuszu rządów cesarza przeznaczyć 400.000 kor. na szpital dla dzieci.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych przyjęła ustawę o upaństwowieniu kolei zachodniej.

Petersburg. (TBK.) Przy końcu wczorajszego posiedzenia Dumy odczytano ukaz carski, odraczający ją do 28 października br.

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada).

**CARL KRONSTEINER.**  
Wiedeń, III, Hauptstrasse 120.  
**Farby fasadowe zw. „Wetterfest“**  
wytrzymałe na niepoogodę  
rozpuszczalne w wapieniu. Do malowania budynków w 49 odcieniach od 24 hal. za kilogr. wżwyz.  
Farby dające się myć rozpuszczalne w wodzie emalio-wo-fasadowe i lapidowe.  
Prospekty i wzory kolorów darmo i opłatnie. 3801  
Główny skład: Alojzy Hübner, Lwów.

**Dr. S. SINGER z Czerniowiec**  
specjalista chorób płuc, krtani i nosa, ordynuje jak w latach poprzednich od 10 czerwca w Szczawnicy. 6709

**Dr. J. Münzer**  
mieszka obecnie ul. Mickiewicza 8. 7786

Docent chorób usznych 5811  
**Dr. Teofil Zalewski**  
ordynuje w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani od g 12-1 i od 3-5, Lwów, ul. Akademicka 22.

**Kopernicki i Syn**

optycy i mechanicy  
Lwów, pl. Halicki 1,  
polecają w wielkim wyborze praktyczne i gustowne podarki jak lornetki, cwi-ktery złote, złoczone, itp., okulary, barometry, hy-grometry w zwykłych lub ozdobnych ramach. 27



Urządzenia artysty-  
cznie wykwiłtne  
i mieszczańskie



2020

Centrala:  
Wiedeń III, Ungargasse 59-61.

ZNANE ZE ZNAKOMITOSCI  
**Cukierki Kuglera**  
w Budapeszcie są do nabycia u wy-  
łącznego zastępcy **Leona Propsta**  
Owoce kandyzowane Fabrique de  
Fruits Confits Honore Jourdan Goriz-Görz w Magazynie papierowym,  
Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok Hotelu Georgea. 9928  
Wielki wybór widokówek. Zamówienia z prow. odwrotną pocztą.

Pensjonat hydropatyczny dr. Ebersa w Krynicy

otwarty od 1 czerwca do końca września w nowym za-  
rządzie Józefa Downarowicza, właściciela pensjonatu  
„Ukraina“ w Krakowie. — Prospekty na żądanie. 6289

**Dentysta dr. R. Lewandowski**  
Lwów, plac Halicki 7, (nad Kawiarnią Centralną). 7239  
Wyjmowanie, plombowanie, wstawianie zębów bez bólu.

Proszę pić  
**POMRIL**  
Napój zdrowy, odświe-  
żający i bez alkoholu.  
Czysto naturalny, szumiący **napój z jablek,**  
wyrób tutejszy.  
Do nabycia we wszystkich lepszych handlach  
delikatesów i wiedeńskiej fabryce „POMRIL“  
WIEDEŃ XIX, Rodlergasse 13.

Sensacyjne  
zwycięstwo  
automobilu  
**LAURIN et  
KLEMENT**  
w wyścigach  
Petersburg-  
Moskwa.  
Fabryka  
Jungbunzlau.  
Zastępca:  
**F. & I. Stro-  
menger**  
Lwów II.

**LEVICO** arseno-żelazowe źródła lecznicze  
działają znakomicie w wypadkach  
niedokrewności, chorób skórnych,  
nerwowych, kobiecych, do leczenia  
domowego wszędzie do nabycia.  
Kąpiele arseno-żelazowe  
(500 m.)  
z filią alpejską Vitriolo (1500 m.). Zakłady lecznicze z kom-  
fortem urządzone; hotele pierwszorzędne.  
Sezon od 1 kwietnia do końca października.  
Prospekty wysyła i informacjami udziela Dyrekcyja kąpielowa  
w Levico (Południowy Tyrol). 3845

Lekarz zakładowy 5195  
**Truskawiec Dr. T. Prasil**  
b. asyst. Univ. i sek. szpitala powsz. we Lwowie, ordynuje  
jak zwykle od 15 maja do 30 września. — Telefon nr. 2.

